

## NACZELNE DOWODZTWO WOJSK POLSKICH

Paryż, dn. 22.X.1919.

W a r s z a w a

Obecny sukces generałów Judenicza i Denikina wpłynęły natychmiast na stosunek tutejszych Rosjan do kwestji polskiej. Nie ulega wątpliwości, że o ile Moskalom idzie trochę lepiej, to zaraz podnoszą oni dawno znane rewindykacje co do Galicji Wschodniej, Bukowiny i nawet Chełm szczyzny - a kto wie, czy wkrótce nie zaczną oni mówić w razie dalszych powodzeń nawet o "priwislańskim" kraju. Dlatego niema z niemi porozumienia tak długo, póki nie przyznają sami, że odbudowanie dawnej zaborczej Rosji jest dziś wykluczonem, i że o ile nie ograniczą się do rewindykowania li tylko rdzennie rosyjskich obszarów, to nasza polityka przychylna im być nie może.

Anglikom zdaje się już dzisiaj, że spraw cała będzie dla protegowanych przez nich generałów rosyjskich niebawem korzystnie załatwioną. Łudzą się oni raportami że bolszewizm jest już zupełnie na upadku, że siła jego całkowicie jest już złamana i że wkrótce nie tylko Petrograd lecz i Moskwa będzie w ręku armji ochotniczej, więc pod ich ekonomiczną dominacją. Wyłożywszy dużo pieniędzy na to przedsięwzięcie, chcieliby oni corychlej zacząć już fruktyfikować i z niecierpliwością już oczekują lada dzień chwili, gdy krocząc za zwycięskimi armjami Judenicza i Denikina uprzedzić będą mogli jako pierwsi wszystkich konkurentów w wyzyskaniu bogactw rosyjskich. Ponieważ Polskę uważają za zbyt niezależną, przytem także związaną z Francją, a częściowo i sympatyzującą z Ameryką, chcą o ile można unikać w przeprowadzeniu tego interesu pomocy Polski, aby potem i z nami w tej sprawie zaudać liczyć nie potrzebowali. A może nawet dlatego upierają się tak bardzo przy owem wyodrębnieniu Galicji wschodniej i chcieli by granicę naszą wschodnią ograniczyć tymczasowo do bezsprzecznie polskich obszarów, aby niczego nie przyznać, co by sympatje panrosyjskie względem nich osłabić mogło.

Smieszne poprostu stanowisko Anglii na Radzie Najwyższej, proponujące nam zamiast żadnych ciepłych rzeczy tylko trochę karabinów oraz karabinów maszynowych i 18 milionów patronów, charakteryzuje to tendencyjne zachowanie pozorów, lecz zarazem unikania faktycznego i wydatnego poparcia tej niedość im usługnej Polski. Wolą oni popierać Judenicza i Denikinów, którzy z konieczności są im dziś zupełnie oddani, choć w gruncie rzeczy przecież Anglii niedowierzają, a kto wie czy i nienawidzą.

Złość Anglików do Petlury, niechającego poddać się Denikinowi, zarzuca mu spowodowanie utraty Kijowa 15 bm. który dopiero wczoraj Denikin odebrać zdołał, a przebiega się w propozycji angielskiej, aby resztę wojsk ukraińskich poprostu rozbroić i internować. Oburzeni są również Anglicy na Rumunję dlatego, że się z Denikinem odmawiającym jej przyznania Bessarabji porozumieć nie mogła i nie chcąc dopuścić do zbytniego rozrostu sił denikinowskich, owego Petlurę w broń i amunicję zaopatrywała.

Francja znajduje się co do Rosji w delikatniejszym od Anglii położeniu. Trzyma się wprawdzie deklaracji Kierieńskiego co do zupełnej niepodległości Polski, lecz nie śmie przeczyć tutejszym Rosjanom, gdy oni tą niepodległość tylko do granic zwykłej Kongresówki ograniczyć zamierzają. Naturalnie że nie ogłaszają oni tego na razie oficjalnie lecz sam fakt, że i Denikin mimo wszystkich zewnętrznych pozorów polonofikstwa, tak względem Galicji wschodniej

jak i Chełmszczyzny, ponowił swe zastrzeżenia, dowodzi najlepiej, czego po zwycięskich generałach rosyjskich spodziewać się można.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należałoby jednak moim zdaniem tembardziej korzystać z najpierwszej sposobności aby w myśl już kilkakrotnie przez Anglików wyrażonych życzeń przyjść choćby tylko pozornie z pomocą Denikinowi, aby zajmując na jego prośbę cały obszar aż po ujście Prypeci, rozsunać również po odpowiednim porozumieniu z Petlurą naszą okupację i na część zajętych przez tegoż czysto już ukraińskich obszarów. Akcja taka niewspomoże zaudto Denikina, aby uzyskamy oficjalny pretekst do żądania zapłaty za tą pomoc i zapewnimy sobie w każdym razie zwrot większej części kosztów naszej dotychczasowej antybol szewickiej kampanji. Na takiej podstawie obrachunek nasz z Denikinem mógłby być w przyszłości znacznie pozytywniejszy i dać możliwość zgłoszenia roszczeń naszych jako kompensaty za tą pomoc udzieloną na wyrazne życzenie sfer interesowanych.

Mimo wielkiego rozłgosu prasowego co do obecnych szans akcji Denikina, nie są Anglicy w gruncie rzeczy tak bardzo pewni jego przyszłości. Dlatego też najwpływowwszy agent tutejszy damego Lloyd George'a płk. Kiss tak bardzo zachęcał nas do współdziałania, choćby tylko na linii Berzyny i Prypeci, aby wyrzucić bolszewików z całej prawobrzeżnej Ukrainy i osiągnąć przez to wyrównanie oraz skrócenie wspólnego przeciw nim frontu. Lecz dopiero gdy Denikin zacznie brać znowu cięgi, które podobno zapoczęły się już utratą Orela, wtedy będzie chwila stosowniejsza, żeby dać namówić do takiej kooperacji. Narazie wykorzystałem owe tendencje dla przyspieszenia spraw naszej granicy zachodniej, tłumacząc pułkownikowi Kissowi, że dopiero, gdy zostają granice nasze względem Niemiec zapewnione i ustalone, to wówczas tylko dalszymi siłami dla takiej akcji sięgającej już poza nasze własne cele, dysponować byśmy mogli. A więc chcąc mieć możliwość pomocy polskiej na wschodzie musi Anglja przedewszystkiem poprzeć anergicznie przeprowadzenie postanowień traktatu pokojowego na naszych zachodnich granicach.

Kwestja jest skomplikowana, lecz otwiera dla nas pewne szanse, które wyzyskać w przyszłości trzeba koniecznie, jeśli nie mamy być zaskoczeni problemem rosyjskim w sposób dla nas zbyt niekorzystny. Dlatego uważałem za mój obowiązek sprawę tę poruszyć już dzisiaj, abyśmy politykę naszą odpowiednio przygotować mogli.

ROZWADOWSKI m.p.

Generał-Porucznik.

Za zgodność odpisu: